



Stoczniowa gdańscy przygotowują się do swego święta, podejmując liczne zobowiązania produkcyjne. M. in. brygada uszczelnia montaż lądubów terenu A mistrza J. Bajka zobowiązuje się na miesiąc przed terminem czyli do dnia 31 maja zakończyć prace na rudogłowie. Zadanie to zostało wykonane.

Na zdjęciu: brygadziści J. Bajka omawia zadania planu dziennego z Bolesławem Wichmanem, Mieczysławem Żółdkiem, Wacławem Florczakiem, Ryszardem Wierzbą i Jerzym Flisikowskim.

Fot. Z. Kosycarz

Węgry wezmą udział w pracach UNESCO

BUDAPESZT PAP. Minister spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej Janos Boldoczki wystosował na polecenie rządu węgierskiego do dyrektora generalnego UNESCO pismo, w którym donosi, że rząd węgierski wyraża zgodę wzięcia udziału w pracy tej organizacji.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej pragnie tym samym przyczynić się do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Stefania Woytowicz — laureatka Międzynarodowego Konkursu Śpiewaczego w Pradze



Na Międzynarodowym Konkursie Śpiewaczym im. E. Destinowej i K. Buriana w Pradze, zorganizowanym w ramach Festiwalu „Praska Wiosna 1954” pierwszą nagrodę w grupie sopranów zdobyła Stefania Woytowicz.

CAF — fot. Baranowski

O wysoki urodzaj o lepsze dostawy

W pełni wykorzystywać maszyny

Nie wszyscy rolnicy zdają sobie sprawę z tego, jak wielki pożytek daje wszechstronne stosowanie maszyn w rolnictwie. Wielu sądzi, że maszyna ma na celu jedynie zastąpienie pracy ludzkiej.

A przecież maszyny spełniają nie tylko takie zadanie. Zwiększają wielokrotnie wydajność pracy, pozwalają przeprowadzić roboty w znacznie krótszym czasie i w wyższym jakościowo sposób.

Wiemy, jak ważny jest w rolnictwie każdy dzień, że kilkudniowe zezwolenie na opóźnienie prac może przynieść straty. Zwiększa obecnie — w czerwcu, kiedy mamy do wykonania prace pielęgnacyjne przy okopowych i czekają nas sianokosy — użycie maszyn staje się więc sprawą zasadniczej wagi.

O ileż pewniejszy będzie na przykład zbiór siana, jeżeli wykosi się łaskę maszyną w ciągu jednego dnia i korzystając z dobrej pogody wysuszy się i zwiezie siano w ciągu paru dni.

Równie ważne jest stosowanie maszyn, np. opielacz przy pracach pielęgnacyjnych roślin okopowych. Przy cieplej, wilgotnej pogodzie ręczna walka z chwastami jest często dopatkiem dla rolnika. Wyraść ich bowiem przez noc tyle, ile ich się w ciągu dnia wyniszczyło. Stosowanie opielaczy daje o-

bowiazującymi dostawami ze strony przyrządów rolniczych i delegatów gminnych Ministerstwa Skupu.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 130 (2364)

GDAŃSK, CZWARTEK 3 CZERWCA 1954 R.

CENA 20 GR.

Propozycje Chin Ludowych dotyczące problemu Indochin

znajdują poparcie na konferencji w Genewie

GENEWA PAP. — W kołach dziennikarskich w Genewie podkreślają, że w ciągu ostatnich dni podczas obrad nad problemem przywrócenia pokoju w Indochinach nastąpiło pewne zbliżenie poglądów w sprawie wysuniętych przez delegację Chińskiej Republiki Ludowej propozycji.

Podczas dyskusji nikt w gruncie rzeczy nie oponował przeciwko konieczności jednoczesnego położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach oraz zaprzestaniu sprowadzania do Indochin nowych kontyngentów wojskowych i wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego.

W kołach dziennikarskich podkreślają, że strona fran-

cuska oświadczyła, iż nie przewiduje żadnych trudności, jeśli chodzi o zakaz sprowadzania nowych wojsk i sprzętu wojennego do Indochin po zaprzestaniu działań wojennych, o ile tylko będzie osiągnięte porozumienie w sprawie kontroli.

W kołach dziennikarskich podkreślają, że podczas dyskusji nad sprawą komisji

państw neutralnych, delegacja USA zajęła stanowisko utrudniające osiągnięcie porozumienia. Tak więc delegacja ta usiłowała dowiedzieć, że przy określaniu składu komisji należy oprzeć się na zasadach natury ideologicznej.

W toku dyskusji nad problemem indochińskim spręczy zwały się już w pewnej mierze stanowiska dotyczące ważnego zagadnienia gwarancji wykonywania postanowień porozumienia o zawieszeniu broni w Indochinach.

Jak wiadomo, delegacja ZSRR wyraziła zgodę na propozycję francuską, aby porozumienie w sprawie zawieszenia broni było gwarantowane przez państwa biorące udział w konferencji genueńskiej. Jak podkreślają koła dziennikarskie, w tej zasadniczej sprawie nie ma rozbieżności. Pozostaje jednak jeszcze szereg zagadnień dotyczących sposobu, w jaki gwarancje te mają być udzielone oraz zobowiązań, jakie powinny powziąć odpowiednie państwa.

W kulisach Pałacu Narodów zwracają także uwagę na to, że ostatni punkt porządku dyskusji Chińskiej Republiki Ludowej, przewidujący obustronne zwolnienie jeńców wojennych i internowanych osób cywilnych, znajduje poparcie stron bezpośrednio w tej sprawie zainteresowanych, co otwiera drogę do osiągnięcia porozumienia również w tej sprawie.

Oświadczenie premiera Nehru

DELHI PAP. Przemawiając 1 czerwca w Bhopalu premier Nehru oświadczył, iż jest przekonany, że narody azjatyckie nie będą tolerowały ingerencji obcych mocarstw w swe sprawy wewnętrzne i decydowania przez cudzoziemców o swych losach.

Premier Nehru stwierdził, że uchwały konferencji genueńskiej będą miały niezmienne doniosłe znaczenie nie tylko dla Azji, lecz również dla całego świata. Gdyby problem indochiński nie został rozwiązany w Genewie w drodze pokojowej, to skutki mogłyby być katastrofalne.

Chłopi województwa łódzkiego zwiedzają spółdzielnie produkcyjne



Bawiąca w ub. tygodniu na Wybrzeżu wycieczka chłopów z woj. łódzkiego, zwiedziła m. in. spółdzielnię produkcyjną „Pionier” w Długim Polu, pow. gdański. Goście zapoznali się z osiągnięciami spółdzielców. Zakontraktowali oni w bież. roku 45 ha rzepaku. I kiedy 2 lata temu otrzymali 1 ha zaletwie 9 q, to w roku ub. mogli zanotować 13 q z ha.

W roku bieżącym zamierzają osiągnąć do 20 q rzepaku z 1 ha. Na zdjęciu: przodujący chłop z woj. łódzkiego, m. in. Józef Kufel z Łaznowa, Władysław Czarnecki z Kopanki, M. Boronczyk z Kotulina podziwiają kwiaciny rzepak.

Fot. Z. Kosycarz

Dzień Wybrzeża

Wspaniałe osiągnięcie zespołu nr 8 „Arki”

W dniu 1 czerwca br. ze spół polowowy nr 8 „Arki” wykonał swe zadania polowowe na rok 1954 w 100,7 proc. Kierownikiem tego zespołu jest ob. ERYK KROLL, a gospodarzem JÓZEF ZACHARIASZ. W zespole tym pozostają w tym le jedynie kutry „Gdy 36” i „Wia 65”. Straciły one szereg dni polowowych wskutek remontów. Ich załogi nie ustają w wysiłkach, aby podciągnąć się i nadrobić swoje zaległości w stosunku do zespołu.

Rybacki „Arki”, „Jedność Rybackiej” i indywidualni! Biercie przykład z przodującego zespołu arkowskiego Eryka Krolla. Walczcie o przedterminową realizację zadań polowowych piętego roku naszej 6-cioletki.

Plan za maj wykonany z nadwyżką

Z chwilą podjęcia przez załogi wydziałów Stoczni Gdańskiej zobowiązań produkcyjnych na cześć Dnia Stoczniowa, zaczęła wzrastać wydajność pracy. Dzięki temu w ostatnich dniach maja załogi wielu wydziałów złożyły na kilka dni przed terminem radosne meldunki o wykonaniu planu miesięcznego.

W dniu 27 ub. m. o prze-kroczeniu planu za maj za-meldowała załoga wydziału W-2, a następnego dnia podobny meldunek wyszedł z wydziału W-5.

Załoga wydziału K-3, którego kierownikiem jest tow. Szlaska, zameldowała w dniu 29 ub. m. o wykonaniu planu za maj w 106 proc. W wydziale tym na szczególne wyróżnienie zasługują budowniczy z wodowanego w dniu 25 ub. m. statku 131011. Znaczenie skrócili oni montaż poszczególnych sekcji na pochylni.

Pośród pozostałych wydziałów Stoczni Gdańskiej, które wykonały z nadwyżką zadania planu majowego wyróżnić należy również załogę wydziałów K-4 i W-6.

Przodujący MPRB

Ostatnio podsumowane zostały wyniki krajowego współzawodnictwa między miejskimi przedsiębiorstwami remontowo-budowlanymi w I kwartale br. Przodującym przedsiębiorstwem w kraju okazało się MPRB w Elblągu. We współzawodnictwie między wojewódzkimi zarządami MPRB — pierwsze miejsce zajął Wojewódzki Zarząd w Gdańsku.

Zgon

Martina Andersena Nexö

BERLIN PAP. Dnia 1 czerwca zmarł w Dreźnie w wieku lat 85 wybitny pisarz duński Martin Andersen Nexö.

Wizyta przyjaźni radzieckich okrętów w Albanii

TIRANA PAP. Do portu albańskiego w Durrësie przybyła dnia 31 maja br. z wizyty przyjaźni grupa radzieckich okrętów wojennych pod dowództwem admirała Gorskowa.

Jeszcze na długo przed przybyciem okrętów w porcie zebrał się tłumnie ludzie pracy, żołnierze armii ludowej i marynarze albańscy.

Z Tirany przybyli: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej M. Szechu, sekretarz KC Albańskiej Partii Pracy M. Muftiu, minister obrony narodowej B. Baluku, członkowie rządu, członkowie KC Albańskiej Partii Pracy oraz charge d'affaires ZSRR w Albanii N. J. Choszew i przedstawiciele placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

Przemawiający następnie admirał Gorskow życzył miłującemu wolność bohater skiemu narodowi albańskiemu nowych sukcesów w walce o pokój i w budowie fundamentów socjalizmu.

Prognoza pogody

Zachmurzenie o charakterze zmiennym. Temperatura od 7 — 18 st. Wod 1 — 3 st. Wiatr 1 — 3 st. W skali B przeważnie z kierunków północno — zachodnich. Stan Zatoki 1 — 2.

MATECYPLOPEDIA polityczna

PATET - LAO

Konferencja genewska zwróciła uwagę milionów ludzi na dwa państwa na Półwyspie Indochińskim — Patet - Lao i Khmer.

Patet - Lao leży na wschód od Wietnamu, oddzielony od niego wysokimi i niedostępnymi górami. Terytorium jego liczy 220 tys. km kw. i jest zamieszkałe przez ok. 3 miliony mieszkańców. Stolicą kraju jest Vien-Tian.

li w kraju reżim terroru i wyzysku. Lecz naród Khmeru nie ugiął się i walczył o wolność. W 1940 r. rząd Vichy pozostawia Półwyspie Indochińskim japońskim wojskom, ludność Khmeru podejmuje walkę zbrojną z Japonczykami, wspomagani przez francuskich kolonizatorów.

Jesienią 1945 r. powstał Komitet Wyzwolenia Na-



sunkowo późno, bo w 1893 r., podbity przez imperialistów francuskich, którzy nazwali krajem Laos.

Długoletnia polityka wyzysku kolonialnego spowodowała niesłychaną biedę ludności, będącej prawowitym właścicielem wielu bogactw naturalnych, jak ołów, miedź, złoto, platyna, żelazo, węgiel, szlachetne i półszlachetne kamienie.

Pomimo wyzysku i terroru naród Patet-Lao nigdy nie skapitulował przed kolonizatorami i od pierwszych dni zaboru nie ustawał w walce o wyzwolenie swego kraju. W latach 1935-36 po raz pierwszy opór ludu laotańskiego przebrał zorganizowane formy. Tworzą się oddziały walczące z okupantami francuskimi, a potem japońskimi, które po kapitulacji Francji w 1940 r. zajęły Półwyspie Indochiński. W marcu 1945 r. wojska japońskie i francuskie uciekły z wielu rejonów Patet-Lao. Dla ludu laotańskiego było to sygnałem do powstania przeciw okupantom i marionetkowemu rządowi.

Imperialiści nie mieli jednak zamiaru rezygnować ze swego panowania i — podobnie jak w Wietnamie — w marcu 1945 r. rozpoczęli przeciw Patet-Lao „brudną wojnę”. Mimo licznej i technicznej przewagi wroga, armia wyzwolencza nie została rozbita. Oddziały partyzanckie wywalały stopniowo całe rejon, na których zaczęły się przekształcać w regularną armię ludowo-wyzwolenczą. Armia ta wyzwoliła ponad połowę terytorium kraju.

Nie mogąc pokonać zbrojnie bohaterów narodu laotańskiego imperialiści francuscy sięgnęli do znanych i wypróbowanych metod dywersji. Do tego celu użyli marionetkowego króla Sisa Wan Wonga i w kwietniu 1947 r. stworzyli „niezależne” królestwo Laos.

Lud Patet-Lao, który nie uznał i nie uznaje pachołków kolonizatorów i obszarów, prowadzi dalej walkę o prawdziwą wolność i niezależność.

KHMER

Khmer, przemianowany przez Francuzów na Kambodżę, leży na południe od Patet-Lao i na zachód od Wietnamu. Powierzchnia kraju wynosi 181 tys. km kw., zamieszkała przez 3 mil. ludzi.

Khmer, jedno ze starych ognisk kultury Wschodu, został podbity przez kolonizatorów francuskich w 1863 roku. W 4 lata później włączono kraj wraz z Wietnamem w skład Unii Indochińskiej.

Podobnie jak w Wietnamie i Patet-Lao imperialiści francuscy zaprowadzi-

rodowego i Armia Wyzwolenia Khmeru, która oswobodziła przeszło 1/3 terytorium kraju, wypędzając japońskich i francuskich okupantów. Na wyzwolonych terenach powstały organy władzy ludowej. W nocy 2 lata później, w kwietniu 1947 r., imperialiści francuscy, wspomagani przez amerykańskich imperialistów, zajmują najważniejsze rejon Khmeru i tworzą „niepodległe” państwo Kambodża. Na tronie tego „państwa” osadzone marionetkowe króla Narodoma Sikanuka.

Walka o wyzwolenie stała się sprawą całego narodu, zjednoczonego we frontie narodowym. Walka ludów Patet-Lao i Khmeru o narodową niezależność i zjednoczenie zjednoczonego frontu „wszystkich pokoi milujących narodów”.

Wokół wydarzeń we wschodnim Pakistanie

DELHI PAP. 30 maja centralny rząd pakistański rozwiązał rząd prowincji — wschodni Pakistan, utworzony po ostatnich wyborach do Zgromadzenia Ustawodawczego tej prowincji. W wyborach tych partia rządząca — Liga Muzułmańska poniosła całkowitą porażkę. Zwyciężyły partie opozycyjne, które utworzyły Zjednoczony Front.

Po rozwiązaniu rządu prowincji, całkowita władza przekazana została w ręce gubernatora wschodniego Pakistanu.

Radio Delhi doniosło o aresztowaniach we wschodnim Bengalu (Pakistan). Ogółem aresztowano około 300 osób, w tym czterech członków rządu wschodniego Bengalu oraz członka Zgromadzenia Ustawodawczego jednej z prowincji. Wśród aresztowanych znajduje się również pięciu znanych dziennikarzy, współpracowników dzienników „Dawn”, „Times” i „The New York Times”.

Sukcesy armii ludowej Khmeru

PEKIN PAP. W pierwszych dniach kwietnia armia ludowa — wyzwolencza Khmeru rozpoczęła ofensywę w północno-wschodniej części kraju. W wyniku tej ofensywy okregi Vunsai i Bolovens w graniczącej z Wietnamem środkowym prowincji Kontun zostały wyzwolone.

W południowej części kraju wojska ludowo-wyzwolenie Khmeru zmusiły nieprzyjaciela do oddania lub opuszczenia 30 fortów i umocnień stanowiących

Niezręczne manewry prasy amerykańskiej

Artykuł dziennika „Prawda”

MOSKWA PAP. Na łamach „Prawdy” ukazał się w dniu 1 bm. artykuł pt. „Niebezpieczne manewry prasy amerykańskiej”, w którym czytamy m. in.:

Zamieszczony w „Prawdzie” w dniu 29 maja br. artykuł pt. „Na marginesie amerykańsko — radzieckich rozmów w sprawie energii atomowej” wywołał duże zainteresowanie na całym świecie. Artykuł ten został powszechnie przyjęty jako nowy dowód konsekwentnego dążenia Związku Radzieckiego do zlikwidowania groźby wojny atomowej, do zia-

godzenia napięcia międzynarodowego. Jeśli chodzi o reakcję na wspomniany artykuł „Prawdy” ze strony prasy amerykańskiej, a zwłaszcza tej jej części, która ściśle związana jest z kołami rządzącymi, to cechuje ją w dalszym ciągu dążenie do wypaczenia faktów i oszukiwania opinii publicznej.

Po przykład nie trzeba sięgać daleko. Dziennik „New York Times” w artykule wstępnym z 30 maja oświadcza bezapelacyjnie, że Moskwa rzekomo „znovu odpowiedziała, nie” na propozycję w sprawie osłabienia napięcia międzynarodowego. Jeszcze dalej posuwa się korespondent Agencji Associated Press, Hightower, który ry bez żenady orzeka: „Prawda” wyklucza możliwość wykorzystania atomu do celów pokojowych, jeśli Stany Zjednoczone nie zgodzą się na zakaz broni atomowej, chociaż Rosja przez długi czas odrzucała propozycję zachodu w sprawie takiego zakazu, obwarowanego gwarancjami przeciwko jego naruszeniu”.

Trudno powiedzieć, na jakich prostaczkach obłożono się tego rodzaju oświadczenia. Autorzy tych oświadczeń sądzą krótkość pamięci. Mylą się jednak głęboko. Miliony ludzi we wszystkich krajach dobrze pamiętają konsekwentną walkę o zakaz broni atomowej i o ustanowienie skutecznej kontroli międzynarodowej, jaką Związek Radziecki od chwili powstania tego problemu prowadził i prowadzi nadal. Narodziła się także, że właśnie USA zawsze występowały i na-

Podziękowanie Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina w Moskwie

KRAKÓW PAP. Konsul ZSRR w Krakowie J. Biernow przekazał dyrekcji Wojewódzkiego Archiwum Państwowego pismo od dyrekcji Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina w Moskwie z podziękowaniem za odnalezienie materiałów leninowskich.

W piśmie tym czytamy m. in.: „Dyrekcja Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina w Moskwie wyraża Wam podziękowanie za odkrycie materiałów z Krakowskiego Archiwum Lenina, wśród których znajdują się rękopisy Lenina.”

Wizyta Tito w Grecji

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Aten, że w dniu 2 bm. przybył do portu w Pireusie prezydent Jugosławii J. Tito. Oficjalna wizyta Tito w Grecji ma potrwać cztery dni. Podczas rozmów z rządem greckim, Tito omówi sprawę przesłuchań tzw. „paktu bałkańskiego” w sojuszu wojskowym.

Agencja Reutera podaje, że gdy okręt, na którego pokładzie znajdował się Tito, przybył do Pireusu, w porcie skoncentrowano 35 tys. umundurowanych policjantów i agentów policji.

Nowy numer „Trybuny Wolności”

W sprzedaży ukazał się nowy — 23 numer „Trybuny Wolności”. Zawiera on następujące ciekawskie pozycje:

„Jak to z mieniem bywa...” — Andrzej Czabowski.

„Jakie gazety czytali prądziadkowie” — Andrzej Słisz.

„Wojciech Barez, specjalny wysłannik „Trybuny Wolności”.

„Sprawa profesora Oppenheima” — Grzegorz Jaszuński.

„W walce z plagą brako-róbstwa” — ankietą „Trybuny Wolności” z nagrodami.

„Po wielkim zwycięstwie” — tajemnicza sukcesy węgierskich piłkarzy — Jerzy Jabrzemski.

„O młodzieży inaczej” — recenzja dyskusyjna — Stefan Kozicki.

FRANCUSKIEGO OFICERA

15 października

Przybyłem dzisiaj do Hanoi na 10 dniowy kurs. Opowiadała nam o lotnictwie korpusu ekspedycyjnego, jego roli i organizacji. Dziś po południu wyjaśniło nam, że np. zniszczenie nawet jednej grobli stanowi udaną i „cenna” operację. Paraliżuje bowiem nawodnienie rozległego obszaru pól. Dzięki temu w ciągu ostatnich 8 dni wzrosła cena ryżu w strefie zajętej przez ludową armię wietnamską z 73 do 1.600 piastrow. „Lektor” uśmiecha się wspominając „udaną” akcję i wyraża ubolewanie, że mała liczba samolotów umniejsza efekty bombardowania — nawet przy stosowaniu bomb napalmowych.

Szczególnie w Saigonie na każdym kroku spotyka się amerykańków. Zwiększają oni stan liczebny swoich misji wojskowych, ekonomicznych, protestacyjnych... Zakorzeniają się tu, szukają zbytu na towary, organizują agenturę polityczną, bazy wojskowe. Pomiedzy bardziej lub mniej zakonspirowanymi ich agentami a naszymi o-

13 listopada

Dziś wieczorem przeczytałem dokument, który umożliwił mi zrozumienie tego, jaka jest tu nasza rola i obudził beznadziejną wściekłość. Dotyczy to organizacji blokady ekonomicznej obojętnych obszarów, znajdujących się pod kontrolą ludowego Wietnamu, przez reglamentację handlu bambusami i wieloma artykułami pierwszej potrzeby.

Duch przekupstwa i prostytucji jest w Hanoi nieco słabszy niż w Saigonie, ale i tu wokół spotyka się szumowiny, przesiąknięte niewiarogodnym wprost cynizmem, beznadziejnym rasizmem. Wystarczy tego, aby na długo obudził uczucie wstrętu.

Plonące wozy pancerne, rzucona broń, wielu zabitych i w popłochu porzuconych rannych — tak zakończył się atak Legii Cudzoziemskiej. Zwycięcy pędzą uciekającego wroga. Reszta okupantów grozi im sam los, jeśli rząd Lanieli nie zdecyduje się pójść kresu przegranej wojnie.

30 listopada

Dzisiaj oficer z sąsiednie

dal występują przeciwko zakazowi broni atomowej, mimo że zakaz taki najskuteczniej przyczyniłby się do złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Komentatorzy amerykańscy przypisują „Prawdzie” oświadczenie, jakoby Związek Radziecki nie chciał prowadzić rozmów w sprawie energii atomowej, o ile USA nie wyrażą zgody na bezwarunkowy zakaz broni atomowej. Wystarczy jednak zajrzeć do artykułu „Prawdy”, aby przekonać się, jak bardzo autorzy amerykańscy odbiegają od prawdy.

Artykuł „Prawdy” kończy się stwierdzeniem:

Postępowanie prasy amerykańskiej, która bezwzględnie wypacza jasne i wyraźne stanowisko ZSRR w sprawie energii atomowej, demaskuje agresywne kółka USA nie tylko jako przeciwników rozwiązania tego żywotnie ważnego problemu, lecz również jako wrogów osłabienia napięcia międzynarodowego.

Los rządu Lanieli zależy od rezultatów konferencji genewskiej

Debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ PAP. Dnia 1 bm. w późnych godzinach popołudniowych rozpoczęła się w Zgromadzeniu Narodowym debata nad kwestią indochińską.

Jak wiadomo, w czasie trwania konferencji genewskiej odbyły się w Zgromadzeniu Narodowym już dwie „debaty indochińskie”. Jednakże za każdym razem premier Laniel nie dopuszczał do dyskusji merytorycznej nad zgłoszonymi interpelacjami, stawiając sprawę zaufania i motywując swój krok koniecznością nieutrudniania rozmów genewskich. Ostatnim razem w głosowaniu nad wotum zaufania rząd uzyskał większość za ledwie dwóch głosów. Obecna debata, jak podkreślają dzienniki, różni się będzie od poprzednich tym, że dotyczyła meritum sprawy.

Dotychczas interpelacje zgłosiło 12 deputowanych.

Rozważając szanse utrzymania się rządu Lanieli, który znajduje się w ogniu ostrej krytyki Zgromadzenia Narodowego, prasa francuska wiąże je ściśle z perspektywami konferencji genewskiej. Dziennik „Combat” pisze, że „los Lanieli zależy od rezultatów konferencji genewskiej”. Bez wstrzymania ognia lub przy najmniej bez poważnej obietnicy zaprzestania działań wojennych... jest prawie pewne, że premier nie zdoła utrzymać się; przeciwnicy

go oddziału zaprosił się do nas na śniadanie. Opowiadał nam, o swoich wątpliwościach wobec niczym nie usprawiedliwionego uporu, wobec beznadziejnego przelewu krwi, wobec ogólnej sytuacji, która prowadzi nas w ślepy zaułek.

Dwa bataliony zostały całkowicie zniszczone, dzia-

może nierzadko lądować przez pół dnia. Cały rejon delfi z 15-toma batalionami po jednej stronie i 54-roma po drugiej znajduje się w niebezpieczeństwie. W tym czasie rozwija się handel piastami (dzienniki przyznają na 500 milionów czystego dochodu, jak to przyznał specjalny zarząd od spraw wymiany), zdarzają się niewiarygodne afery w handlu bronią. Gość powie dzieł dobrodusznemu: „Można zrozumieć mieszkańców ludowego Wietnamu: wiedzą o co walczą. Zobaczyć, że siedząc w swojej twierdzy pewnego pięknego dnia dowiedzie się, że została przecięta droga łącząca Hanoi z Hailfomem. Będzie ładnie wyglądać ze swymi zapasami żywności na kilkanaście dni.

Rok 1953, 2 lutego

Porzuciwszy wczoraj nasze umocnione pozycje, przybyliśmy do typowej wsi tonkińskiej, położonej nad majestatyczną Rzeką Czerwoną. Otrzymałmy zadanie — ochraniać baterie artylerii.

Cała ludność z obawą kryje się po chatkach: spacerując po prawie opuszczonej wsi od chwili naszego pojawienia się w niej, słyszymy wrażliwe esesmanów.

(D. c. n.)

Cała ludność z obawą kryje się po chatkach: spacerując po prawie opuszczonej wsi od chwili naszego pojawienia się w niej, słyszymy wrażliwe esesmanów.

Cała ludność z obawą kryje się po chatkach: spacerując po prawie opuszczonej wsi od chwili naszego pojawienia się w niej, słyszymy wrażliwe esesmanów.

(D. c. n.)

Za zawarciem traktatu pokojowego, wycofaniem wojsk okupacyjnych,

za pokojem, przeciwko wojnie

Hasła Rady Narodowej Frontu Narodowego NRD w związku z referendum ludowym

BERLIN PAP. Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych opublikowała hasła w związku z referendum ludowym, które ma się odbyć w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Rada wzywa ludność NRD aby wypowiedziała się za traktatem pokojowym i wycofaniem z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych. W referendum ludowym — głoszą m. in. hasła — naród niemiecki zdecydować będzie o swym losie. Patriotcy niemieccy! Poświęćcie wszyscy swoje siły walce o zjednoczenie kraju! Domagacie się przeprowadzenia równego referendum ludowego w Niemczech zachodnich i w Berlinie zachodnim! Głoszcie za niezawisłością Niemiec, za traktatem pokojowym, przeciwko podporządkowaniu kraju imperialistom amerykańskim, przeciwko wojnie!

Walczyć wszelkimi środkami przeciwko układowi z Bonn i Paryża!

Rada wzywa chłopów nie mieckich, młodzież, kobiety, ludzi nauki i sztuki, całą inteligencję do głosowania za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, wycofaniem wojsk okupacyjnych z Niemiec, za pokojem, przeciwko wojnie.

Wobec niemożności podporządkowania kraju imperialistom amerykańskim, przeciwko wojnie!

Walczyć wszelkimi środkami przeciwko układowi z Bonn i Paryża!

Rada wzywa chłopów nie mieckich, młodzież, kobiety, ludzi nauki i sztuki, całą inteligencję do głosowania za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, wycofaniem wojsk okupacyjnych z Niemiec, za pokojem, przeciwko wojnie.

Wobec niemożności podporządkowania kraju imperialistom amerykańskim, przeciwko wojnie!

Walczyć wszelkimi środkami przeciwko układowi z Bonn i Paryża!

Rada wzywa chłopów nie mieckich, młodzież, kobiety, ludzi nauki i sztuki, całą inteligencję do głosowania za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, wycofaniem wojsk okupacyjnych z Niemiec, za pokojem, przeciwko wojnie.

Wobec niemożności podporządkowania kraju imperialistom amerykańskim, przeciwko wojnie!

Walczyć wszelkimi środkami przeciwko układowi z Bonn i Paryża!

Rada wzywa chłopów nie mieckich, młodzież, kobiety, ludzi nauki i sztuki, całą inteligencję do głosowania za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, wycofaniem wojsk okupacyjnych z Niemiec, za pokojem, przeciwko wojnie.

Wobec niemożności podporządkowania kraju imperialistom amerykańskim, przeciwko wojnie!

Walczyć wszelkimi środkami przeciwko układowi z Bonn i Paryża!

Rada wzywa chłopów nie mieckich, młodzież, kobiety, ludzi nauki i sztuki, całą inteligencję do głosowania za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, wycofaniem wojsk okupacyjnych z Niemiec, za pokojem, przeciwko wojnie.

Wobec niemożności podporządkowania kraju imperialistom amerykańskim, przeciwko wojnie!

Walczyć wszelkimi środkami przeciwko układowi z Bonn i Paryża!

Rada wzywa chłopów nie mieckich, młodzież, kobiety, ludzi nauki i sztuki, całą inteligencję do głosowania za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, wycofaniem wojsk okupacyjnych z Niemiec, za pokojem, przeciwko wojnie.

Wobec niemożności podporządkowania kraju imperialistom amerykańskim, przeciwko wojnie!

Walczyć wszelkimi środkami przeciwko układowi z Bonn i Paryża!

Rada wzywa chłopów nie mieckich, młodzież, kobiety, ludzi nauki i sztuki, całą inteligencję do głosowania za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, wycofaniem wojsk okupacyjnych z Niemiec, za pokojem, przeciwko wojnie.

Wobec niemożności podporządkowania kraju imperialistom amerykańskim, przeciwko wojnie!

Walczyć wszelkimi środkami przeciwko układowi z Bonn i Paryża!

Ze ŚWIATA

Wojenne plany USA

W Iranie po wysłach pewnych polityków amerykańskich, w ciągu najbliższych kilku miesięcy oczekuje się przybycia do Iranu polityków krajów sąsiadujących z Iranem. Wizyty te związane są z usiłowaniami wciągnąć Iran i Irak do turecko — pakistańskiego bloku wojskowego.

Dziennik brazylijski „Imprensa Popular” donosi, że Stany Zjednoczone w dalszym ciągu skupiają za bezcen i wywają z Brazylii surowce potrzebne do produkcji energii atomowej.

Prezydent Eisenhower zażądał od Kongresu wyrażenia w roku finansowym 1954-1955 dodatkowych kredytów w wysokości 100 milionów dolarów na rozwój amerykańskich baz wojennych za granicą oraz na produkcję broni atomowej.

Ofensywa przeciwko związkom zawodowym w USA

W Stanach Zjednoczonych wzrasta się prześladowanie związków zawodowych, których równowagę występuje energicznie w obronie interesów mas pracujących.

Gwatemali grozi agresja ze strony USA

NOWY JORK PAP. Na konferencji prasowej w Buenos Aires ambasador Gwatemali w Argentynie Manuel Galich oświadczył m. in., iż niebezpieczeństwo zbrojnej agresji, które zawisło nad Gwatemalą, zagraża również wszystkim republikom Ameryki Łacińskiej. Wystarczy bowiem w odpowiedni sposób zinteretować układy między państwami kontynentu amerykańskiego, aby usprawiedliwić ingerencję w wewnętrzne sprawy którejkolwiek z republik południowo-amerykańskich.

Ambasador Galich stwierdził ponadto, że oświadczenia Dullesa i innych polityków amerykańskich, jakoby Gwatemala zagrażała Kanałowi Panamskiemu i krajom Ameryki Łacińskiej są śmieszne i pozbawione wszelkich podstaw.

WYKRYCIE ANTYRZĄDOWEGO SPISKU W GWATEMALI

Korespondent dziennika „New York Times” donosi z Gwatemali, iż rząd Gwatemali złożył oświadczenie o wykryciu spisku, który miał na celu obalenie prezydenta Arbenza.

Korespondent agencji United Press stwierdza, że prezydent Arbenz oświadczył, iż Gwatemala prowadzi rzeczywiste pokojową politykę i dąży do tego, aby nie dopuścić do ingerencji w swe sprawy wewnętrzne.

W OBRONIE GWATEMALI

W Montevideo odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Powszechnego Związku Pracujących Urugwaju.

Komitet Wykonawczy potępił przygotowywaną przez amerykański imperializm agresję przeciwko Gwatemali i postanowił wystosować pismo do Powszechnego Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej i Powszechnego Konfederacji Pracy Gwatemali, wyrażające solidarność z Gwatemalą.

W OBRONIE GWATEMALI

W Montevideo odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Powszechnego Związku Pracujących Urugwaju.

Komitet Wykonawczy potępił przygotowywaną przez amerykański imperializm agresję przeciwko Gwatemali i postanowił wystosować pismo do Powszechnego Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej i Powszechnego Konfederacji Pracy Gwatemali, wyrażające solidarność z Gwatemalą.

W OBRONIE GWATEMALI

W Montevideo odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Powszechnego Związku Pracujących Urugwaju.

Komitet Wykonawczy potępił przygotowywaną przez amerykański imperializm agresję przeciwko Gwatemali i postanowił wystosować pismo do Powszechnego Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej i Powszechnego Konfederacji Pracy Gwatemali, wyrażające solidarność z Gwatemalą.

W OBRONIE GWATEMALI

W Montevideo odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Powszechnego Związku Pracujących Urugwaju.

Komitet Wykonawczy potępił przygotowywaną przez amerykański imperializm agresję przeciwko Gwatemali i postanowił wystosować pismo do Powszechnego Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej i Powszechnego Konfederacji Pracy Gwatemali, wyrażające solidarność z Gwatemalą.



Kazimierz Chat, takielarz z działu W-3 Stocznicy Gdańskiej wykonał własne go pomysłu warsztat do wyrobu plastrów awaryjnych. Dotychczas robiono je ręcznie zużywając 70 roboczogodzin na jedną sztukę. Kazimierz Chat na swoim warsztacie jeden plastr przygotowuje w ciągu 8 godzin. Z tego pomysłu korzystają będą nasze stocznie i warsztaty PLO.

Na zdjęciu: Kazimierz Chat przy warsztacie.

Fot. Z. Kosycars

Rybaczy złowili jesiotra

Załoga kutra „Gdy 113” „Jedności Rybackiej” na łowiskach X-11 złowiła około dwumetrowej długości rybę, o wielkiej beczkowej paszce.

Po przybyciu do portu okazało się, że jest to rzadki okaz jesiotra. Przekazano do Morskiego Instytutu Rybackiego rybę odpowiednio zabezpieczono i po spreparowaniu powędruje ona do muzeum MIR w Gdyni.

List przyszłej nauczycielki: „pragnę uczyć na wsi”

Zbliżają się ostatnie dni mojej nauki w liceum pedagogicznym. W ciągu tych czterech lat dużo zmieniło się w moim życiu, w życiu moich rodziców, a jednocześnie nie całego kraju. W 1950 r. wstąpiłam do Liceum Pedagogicznego w Oliwie. Uwagi, z którymi spotykałam się często w czasie mojej nauki zmuszały mnie do ciągłego myślenia nad zawodem, który sobie obrałam.

Zarówno obcy ludzie, jak i krewni aż do znużenia powtarzali: „Nauczyciel, to zawód niepołączony. Trzeba wciąż wychowywać cudze dzieci”.

Na tych uwagach nie kończyły się rozmowy. Nieraz dochodziło nawet do sprzeczek z rodzicami na temat materialnych warunków nauki. Obecnie sytuacja uległa zmianie. Dzięki ostatniej uchwale KC PZPR i Rady Ministrów, uposażenia nauczycieli uległy wydatnej poprawie, z czego bardzo się cieszę. Krewni nie będą już mogli sarknąć na obrany przeze mnie zawód.

Mijały miesiące i lata szkolne, które w moim życiu odegrały przełomową rolę. Pochochałam swój zawód, a organizacja ZMP-owska, do której należałam, pomogła mi zrozumieć wielkie znaczenie pracy nauczycielskiej w naszej ojczyźnie, a szczególnie na wsi. I odtąd pragnieniem moim stało się osiągnięcie jednego celu: uczyć na wsi.

Kiedy wychowawca naszej klasy, prof. Janusz rozdał deklaracje w sprawie życzeń co do miejsca pracy po otrzymaniu matury, natychmiast napisałam: na wsi w pow. kartuskim.

O pracy na wsi myślałam również wiele moich koleżanek i wielu kolegów. W maju br. byliśmy zajęci przygotowaniem do odbycia praktyki. W związku z tym toczyliśmy długie rozmowy, planowaliśmy, jak najlepiej wnieść swoją cegiełkę do rozwoju kultury na wsi.

Nadszedł wreszcie majowy, słoneczny dzień — dzień naszego wyjazdu. Wraz z kolegami Kubacką udaliśmy się na placówkę do wsi Koźliny koło Pruszcza, w której znajduje się spółdzielnia produkcyjna.

Pierwszym naszym krokiem było zapoznanie się z kierownikiem szkoły i nauczycielem, a następnie — ułożenie sobie planu pracy na okres całego tygodnia. Oprócz prowadzenia lekcji postanowiliśmy zająć się pracą kulturalną i polityczną w no-

Przed nami — Żuławy

Z obrad konferencji partyjnej w Nowym Dworze

Z wysokiego, kamiennego tarasu Domu Kultury, wznoszącego się nad rzeką Tugą w Nowym Dworze, widać, jak okiem sięgnąć, równie, pocieją smugami kanałów. W jaskrawym, wlosennym słońcu mieni się ona wszystkimi odcieniami zieleni wschodzących zbóż, gdzieś tam przepięknie przystrojonymi jasno-żółtymi płamami rzepaku. Na łakach pasą się krowy, brykają konie. Stojący nad pobliskim kanałem cierpliwie wędkarz śledzi lot białoskrzydłych, zabłąkanej mowy.

Przed nami — Żuławy. Ziemia tu tusta, urodzajna. Łąki — soczyste. Kanały — pełne ryb.

W krótkim stosunkowo czasie zagospodarowaliśmy te tereny. W okresie pięciu lat pogłowie bydła wzrosło tu 2,4 raza, trzody chlewnej —

To samo słońce, ten sam deszcz...

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Zespół PGR Sztutowo	14,4 q	13,5 q	20,4 q	13,3 q
Zespół PGR Ostaszewo	6,6 q	9,0 q	13,7 q	13,0 q

Spójrzmy na powyższe porównanie wydajności zbóż z 1 ha w poszczególnych PGR:

Jeszcze bardziej różnice występują, gdy porównujemy wydajność okopowych z 1 ha. Np. w gospodarstwie Stegienia, zespół Sztutowo, osiągnięto 320 q buraków cukrowych z ha, a w gospodarstwie Ryki, zespół Nowy Dwór — zaledwie 63 q. A przecież — jak powiedzieliśmy — jak powiedzieliśmy na konferencji partyjnej w Nowym Dworze i sekretarz KW PZPR tow. Trusz — nad tymi gospodarstwami świeciło samo słońce, padał ten sam deszcz.

Dlaczego więc są takie różnice? Dlaczego spółdzielcy z

Lubiszewa — jak oświadczył członek tej spółdzielni produkcyjnej tow. Rokita — mogli osiągnąć 21 q pszenicy i 450 q buraka cukrowego z ha? Dlaczego, jak mówił dyrektor zespołu PGR Książę Żuławy tow. Osmański, mogli on otrzymać, będąc na gospodarstwie Broniewo, 30 q pszenicy z ha, a teraz nie może?

Tow. Osmański powoływał się na „trudności obiektywne”, na brak płodozmiennu, na brak siły roboczej, na to, że „na sezonowym robotniku nie można się oprzeć” itd. A błąd tow. Osmańskiego polega na tym, że nie oparł się na organizacji partyjnej, na kolektywie. Siła zalogi tkwi w jej świadomości jako współgospodarza PGR. Tak też należy ją traktować, odwoływać się do niej, do jej inicjatywy. Wtedy znikną „trudności obiektywne”.

Czy do „trudności obiektywnych” należy zaliczyć fakt, że w gospodarstwie Jazowo 50 proc. ziemiaków leżało, po ich „zasadzeniu”, na powierzchni ziemi? Albo zła uprawa gleby w Ostaszewie? A fakty te przecież miały miejsce pod bokiem i organizacji partyjnej, i dyktacji w tych gospodarstwach. Nie „trudności obiektywne” więc należy je tłumaczyć, a słabą pracą polityczną z zalogami.

PGR w powiecie nowodworskim zajmują ponad 40 proc. ziemi ornej i łąk. Istnieją wszelkie możliwości ku temu, aby podnieść w nich urodzajność z ha, szerzej rozwinąć hodowlę. Te 13 i 14 q zbóż z ha na glebach żuławskich — jak słusznie powiedział w dyskusji tow. Pietrasik — nie są zadowalające. Można podnieść urodzajność w PGR o 100 proc. i o to powinna się bić organizacja partyjna w pow. nowodworskim pod kierownictwem swego nowego Komitetu Powiatowego. O to, by ziemia dawała po 30 q pszenicy z ha, by na jeden hektar przypadały 42 sztuki bydła.

TROCHE to dziwne, gdy w hali obróbki mechanicznej ścian wzdłuż których rzędem stoją obrabiarki, zdoła żelazne kółka, mocno przy pominięciu stajnie.

— Przecież maszyny nie konie, chyba nie pociągają?

— Tak — śmieje się sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy Gdańskiej Fabryce Maszyn i Odlewni, tow. Tadeusz Zajac. — Ale to jest pozostałość „historyczna”. W hali mechanicznej za junksko-hitlerowskich czasów mieściła się stajnia koszarowa. Starzy pracownicy naszej fabryki pamiętają, jak trzeba było zrywać żłoby i przebudowywać pomieszczenia, aby przystosować je do potrzeb naszej produkcji. A tu, obok w hali odlewni, mieściła się ujeżdżalnia.

Zabudowania zakładu mają więc nienajzwyklejszą przeszłość. Ale sam zakład, jego ludzie mają już swą historię i tradycję nowego socjalistycznego zakładu, który szybko rośnie, opanowywał coraz to nowe i trudniejsze asortymenty. Dziś wykonuje skomplikowane zamówienia dla przemysłu okrętowego i chemicznego, osłagając przy tym nie tylko ilościowe wykonywanie planów, lecz również poważne sukcesy w obniżeniu kosztów własnych.

BATERIE SŁABEGO NAPIĘCIA

Państwo ludowe zaopatruje Żuławy w nowoczesny sprzęt mechaniczny, traktory, kombajny, siewniki, sadzarki kartofli itp. Jest to technika socjalistycznego rolnictwa, a zarazem polityczny oręż przebudowy wsi. Traktory głuszą kulackie plotki, przerywają głębie wiekowego zacofania wsi polskiej. Kombajny wskazują nowe horyzonty lepszego życia na wsi, bardziej dostępnego i kulturalnego.

Ten oręż przebudowy wsi nie został jednak w pow. nowodworskim należycie wykorzystany. Wprawdzie w tegorocznej kampanii wiosennej POM udzielił pomocy ponad 250 chłopom indywidualnym, ale ograniczył ją tylko do pomocy technicznej. „Otrzymujemy nowy sprzęt, a nie wykorzystujemy go do rozwoju spółdzielczości produkcyjnej” — powiedział samokrytycznie dyrektor POM tow. Przyboryczek.

W tym roku nie powstała w powiecie, ani jedna spółdzielnia produkcyjna. Komitety założycielskie w gromadach Kepki, Orlic, Junoszy zostały zaniedbane, po zostawione samym sobie. A istniejące słabsze spółdzielnie produkcyjne, z powodu braku pomocy politycznej, nie umacniają się, nie rosną.

„Przyjedźcie, zobaczcie i ucieka” — tak określili pomoc pracowników Wydziału Politycznego POM członków spółdzielni produkcyjnej w Jezierniku tow. Kowalec. Z wielką goryczą mówił on też i o braku pomocy ze strony Komitetu Gminnego w Ostaszewie, skutkiem czego znacząco osłabła organizacja partyjna w spółdzielni.

Obrazowo przedstawił brak pomocy politycznej dla spółdzielni produkcyjnych ze strony Komitetu Powiatowego i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej tow. Fatyga, członek spółdzielni produkcyjnej w Jantarze. „Nasze spółdzielnie — mówił on — są jak baterie, które trzeba stale nabijać prądem, bo inaczej będą słabo świecić”.

Trudno odmówić racji tow. Fatydze. Sama technika, choć by działała jak najsprawniej, nie zdoła wykonać zadania przebudowy wsi, jeśli w parze z nią nie idzie praca polityczna.

Zdają sobie z tego sprawę aktywiści partii, zdają sobie z tego sprawę i Komitety Powiatowe. Ale to jeszcze za mało, aby nasze „baterie” — podstawowe organizacje partyjne — ożywił prądem aktywności w walce o umocnienie istniejących spółdzielni i budowanie nowych.

Słusznie mówiła tow. Hurnowicz ze Stegny: „Przecież powinniśmy się bić o każdy skrawek ziemi, aby było więcej chleba, a to zależy od nas samych. Jak będziemy pracowali, tyle będziemy mieć”.

Skąd owo 10 proc. ponad plan?

W poważnym zastopowaniu się do wyników stosowania szeregu materiałów tańszych, a nie przynoszących uszczerbku jakości produkcji — mówi dyrektor zakładu tow. Franciszek Bakalczuk. — Np. przejście na wytwarzanie pewnych elementów z mosiądza gatunkowo niższego. Jednak zasadniczo pozycja w rubryce oszczędności stanowią 42 zrealizowane wnioski racjonalizatorskie. Tak np. dzięki zmianie technologicznej przy obróbce wrzecion — obniżenie kosztów ich produkcji o 20,6 procent.

— Obniżka kosztów służy do sprawy, na którą szczególnie nacisk kładzie II Zjazd Partii. Czy i jakie są jeszcze u nas rezerwy, które trzeba uruchomić, aby przysporzyć gospodarce narodowej dodatkowych korzyści?

Dłatego trzeba zakasać rękawy po łokcie i zabrać się do roboty.

CZTERY PODSTAWOWE KIERUNKI DZIAŁANIA

Konferencja partyjna w Nowym Dworze skoncentrowała się przeważnie na zagadnieniach PGR i spółdzielczości produkcyjnej. Słabiej natomiast — na wsi indywidualnej. W tej sprawie słychać było nawet nutki samospokożenia w rodzaju: „nieźle realizujemy dostawy obowiązkowe”, „utrzymamy się na pierwszym miejscu” itp. A przecież tow. Kalwiński, powiatowy pełnomocnik skupu, stwierdził: „Dociągamy do chłopów wtedy, gdy zalega z dostawami”. A przecież tow. Doniecki, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w GS Drewnica, mówił: „Chłopi nie chcą rozmawiać z agentami kontraktacji, bo zalegamy im z węglem i sruć”. O tym samym mówił tow. Fatyga, gdy wspominał o złej pracy GS w Stegny. A tow. Suchodolski, chłop indywidualny z tejże Stegny stwierdził, że członkowie partii nie rozmawiają z chłopami, no bo jakże, jeśli sami zalegają z dostawami.

Prawie całkowicie pominięto na konferencji sprawę walki z kulakami wyzyskiem. Jest to poważny sygnał, świadczący o tym, że organizacja partyjna nie udziela dostatecznej uwagi walce klasowej na wsi.

Słabo poruszono też na konferencji niesłychanie ważny zagadnienie wychowania młodzieży, ubojownienia ZMP. Sprawy te poruszyły tylko dwóch delegatów: tow. Mazurówna i tow. Hurnowicz. Serdeczna, matczyńska przebiegała ze słów towarzyszek Hurnowicz, gdy mówiła o zachowaniu młodzieży, o zaniedbaniach organizacji partyjnej w pracy ZMP.

Czy w świetle obrad konferencji partyjnej stać nowodworską organizację na to, aby zwiększyć wydajność ziemi żuławskiej, aby zamienić ją w spichlerz i zagłębie hodowlane naszego kraju? Czy stać ją na to, aby przełamać zastój w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej?

Wystąpienia wielu towarzyszy wskazują, że tak. Organizacja partyjna w pow. nowodworskim ma bojowy aktywny. Jeśli Komitet Powiatowy zdoła go zmobilizować do ofensywy w czterech podstawowych kierunkach działania: zwiększenia wydajności z ha, rozwoju hodowli w PGR i gospodarstwach indywidualnych, umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych i budowy nowych oraz aktywizacji podstawowych organizacji partyjnych i ZMP — to zadania, jakie postawił przed nami II Zjazd Partii, organizacja nowodworska wykona.

K. JAWORSKI

Z pobytu na statku-bazie

„Grzechy młodości” dalekomorskiej wyprawy

Gdy zmustrowałem z „Chopina” miał on już za sobą 25 dni pracy na łowiskach Morza Północnego. A w ładowniach 16500 beczek z rybą. W tym okresie statek-baza wyładował i zaopatrzył w niezbędne do dalszych połowów środki (sieci, puste beczki, sól, żywność, wodę słodką, bunkier itd.) 27 statków rybackich. Dzięki temu znajdujące się na Morzu Północnym jednostki nie potrzebowały płynąć

dotychczasowego czasu przeładunku wyniosła 23 godziny. Skąd taka rozbieżność? Analiza czasu wskazuje, że jakkolwiek z jednej strony skrócono wydatnie załadunek jednostek, to z drugiej strony znacznie przedłużył się wyładunek. Niewątpliwie miał na to poważny wpływ fakt, że przybijające do „Chopina” jednostki przywoziły średnio o 50 — 60 proc. więcej beczek z rybą, niżeli to przewidywał chro-

w pełni wykorzystając każdą godzinę pogody.

W niemałym stopniu utrudniało i przedłużało przeładunki wadliwe zastawianie „Chopina”. Załadowanie statku prawie maksymalną ilością beczek, jaka on mógł pomieścić, dosiownie zakorkowało bazę. Wiele też drogiego czasu, gdy przy burcie „Chopina” stały już jednostki rybackie, stracono na przesztawianie statku, aby uzyskać miejsce dla manipulacji ładunkiem.

Następna sprawa, która wypadła jest zająć, to zagadnienie przetwórstwa wstępnego. W planach eksploatacyjnych „Chopina” przewidziano produkcję śledzia handlowego, przeznaczając na ten cel około 15 proc. surowca przejętego przez bazę. Dotychczasowa praktyka wykazała, że w tej dziedzinie statek-baza ma znacznie większe możliwości. Jeśli bowiem uwzględni większą pracochłonność patroznienia makreli w porównaniu z odgarnianiem śledzia (2,5:1), to „Chopin” wykonał do dnia 15 maja br. 121 proc. przetwórstwa wstępnego, zaplanowanego na cały pierwszy rejs statku-bazy. Aby istniejące możliwości lepiej wykorzystać, trzeba przede wszystkim szczegółowo opracować technologię przetwórstwa i konserwacji, bowiem ta sprawa dotychczas kulała.

Obfitość połowów makreli całkowicie zaskoczyła kierownictwo wyprawy. Statek-baza nie był przygotowany do jej wstępnego przetwórstwa. Zagadnienia technologiczne nie zostały opracowane, brak było noży do patroznienia makreli, nie zatroszczono się o zmniejszenie szeregu bardzo pracochłonnych czynności za pomocą np. płucki do odładzania ryby, urządzenia do mechanicznego jej zasilania, transporterów itd. Nie wyśnią-



Zdjęcie to uwiadamia skutki wadliwego zastawiania „Chopina”. Na przerzucanie beczek z jednej ładowni do drugiej, czy też na górne pokłady stracono wiele cennego czasu.

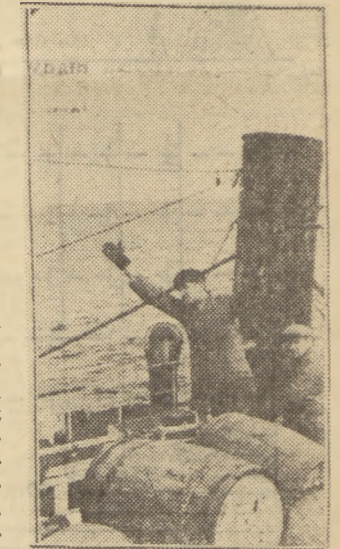
Fot. — R. Dobrzyński

do kraju i zaoszczędzić ponad 200 dni pobytu na łowiskach. Daje to, uwzględniając zmiany w tym okresie wydajność połowów trawlerów i ługrotawlerów, około 1000 ton dodatkowej ryby. W rachunku tym trzeba także uwzględnić to, że dzięki dobrej pracy warsztatów pogotowia technicznego statku-bazy nie trzeba było, w celu usunięcia awarii, kłerować do najbliższych portów zagranicznych „Korabla I”, „Merkurego”, „Pokucia” i „Baka”, co pozwoliło zaoszczędzić poważne sumy w dewizach i wiele dni połowowych.

W przygotowaniu „Fryderyka Chopina” do jego pierwszego rejsu na łowiska Morza Północnego włożył armator statku-bazy („Dalmor”), jak i Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego, wiele wysiłku, który też przyniósł obfite owoce. W praktyce ujawniło się jednak szereg błędów i niedomagań, których zresztą nie trudno będzie uniknąć w przyszłości. Zaczniemy od wydajności przeładunkowej statku-bazy, a więc od jego podstawowej usługi, świadczonej statkom rybackim. Na podstawie zeszkolonych doświadczonych statków-baz z uwzględnieniem specyficznych właściwości „Chopina” przewidziano wydajność przeładunkową tego statku dla trawlerów i ługrotawlerów na 14 godzin. Tymczasem średnia

nometaż. Co jest jednak podstawową przyczyną bezproduktywnego przedłużania czasu wyładunku? O tempie wyładunku decyduje w zasadzie wydajność pracy na pokładzie i w ładowniach jednostki łowczej. Do czynności tych zobowiązuje się samych rybaków, którzy mają do tego na ogół niechętny stosunek (w porcie, w kraju rybę wyładuje się ład; jeśli jednostka od bije do statku-bazy bezpośrednio po połowach, jej załoga jest zmęczona itd.). Dlatego też wydaje się słusne powiększenie brygad przeładunkowych na statku-bazie, tak aby w wypadkach uzasadnionych (przemęczenie rybaków) skierować do prac wyładunkowych na statku rybackim robotników z bazy. Niezależnie od tego wielką rolę w zachęcaniu rybaków do udziału w pracach przeładunkowych mają do spełnienia aparat kulturalno-oświatowy wyprawy i oddziały organizacyjne czy też grupy partyjne na jednostkach łowczych.

Na przedłużanie prac przeładunkowych poważny wpływ ma także słabość średniego dozoru na pokładzie statku-bazy, przejawiająca się w braku operatywności i zdecydowania, w braku dostatecznej umiejętności organizowania pracy w ten sposób, aby rozpoczynać wyładunek natychmiast po zaciemnieniu jednostki, aby



Lukowy Żukowski sprawnie dyryguje pracą wind pokładowych „Chopina”.

na jest w końcu sama sprawa konserwacji makreli. Według zdania Morskiego Instytutu Rybackiego makrele powinna być przed zasoleniem wypatroszona, aby w przeciwnym wypadku grozi jej utrata jakości. Na „Chopinie” wyopatroszono już przeszło 3000 beczek ryby, ale praktyka wykazała, że pozostała — niepatroszona, dobrze zasolona makrele zachowywała dotychczas stan dobry, co jest zgodne z doświadczeniami radzieckimi w tej dziedzinie. Konieczne jest więc, aby kozyści z dotychczasowych doświadczeń i pomocy naukowców, opracować i opisać metodę technologiczną konserwacji makreli, co uchroni nasze rybołówstwo przed niespodziankami.

Za parę dni „Chopin” wróci do kraju ze swego pierwszego rejsu, pozostawiając na łowiskach Morza Północnego pokazań liczbę jednostek rybackich. Zastąpią go w charakterze statku-bazy na 2 — 3 tygodnie „Lewant”. Ale za pasem jest okres szczytowych połowów, w którym naszym rybołówstwu absolutnie nie wystarczy jeden statek-baza. „Morska Wola” znajduje się dotychczas w Gdańsku i Stoczni Remontowej i prawdopodobnie wyjdzie na morze przed połową sierpnia br. Trzeba więc w okresie szczytowych, letnich połowów skierować na Morze Północne „Stalową Wolę” w charakterze drugiego statku-bazy. Warto byłoby też omyśleć o niedostarczaniu krajowi z łowisk Morza Północnego świeżą rybę.

B. Lisakowski

R. Dobrzyński

Przykład niewielkiej fabryki

To nie frazka, gdy wobec planowanej dla zakładu w ub. r. obniżki kosztów własnych w wysokości 15,5 proc., załoga osiąga 25 proc. To osiągnięcie, które świadczy o gospodarskim podejściu do produkcji, o pracy wykonywanej z sercem i z głową.

Skąd owo 10 proc. ponad plan? W poważnym zastopowaniu się do wyników stosowania szeregu materiałów tańszych, a nie przynoszących uszczerbku jakości produkcji — mówi dyrektor zakładu tow. Franciszek Bakalczuk. — Np. przejście na wytwarzanie pewnych elementów z mosiądza gatunkowo niższego. Jednak zasadniczo pozycja w rubryce oszczędności stanowią 42 zrealizowane wnioski racjonalizatorskie. Tak np. dzięki zmianie technologicznej przy obróbce wrzecion — obniżenie kosztów ich produkcji o 20,6 procent.

— Obniżka kosztów służy do sprawy, na którą szczególnie nacisk kładzie II Zjazd Partii. Czy i jakie są jeszcze u nas rezerwy, które trzeba uruchomić, aby przysporzyć gospodarce narodowej dodatkowych korzyści?

Takie pytanie postawił sobie młody inżynier Stefan Peitsch — kierownik laboratorium zakładowego. Szczególnie interesuje go odlewnictwo. Stefan Peitsch z zapałem mówi o wielkich możliwościach, które tu jeszcze istnieją.

— Doskonale powiedzieliśmy nam próby zastąpienia drogiego staliwa żeliwem modyfikowanym — opowiada. — Ma ono całkiem inne właściwości, niż żeliwo zwykłe. Jest dwukrotnie cięższe, jest dwukrotnie odporniejsze, jest dwukrotnie twardsze, jest dwukrotnie odporniejsze na zużycie, jest dwukrotnie odporniejsze na korozję. A to da nam w tym roku na jednym asortymencie 63 tys. zł oszczędności.

Kiedy inż. Peitsch opowiada, że z jego „racjonalizacji” skorzystał już kilka innych podobnych zakładów — w jego głosie nie ma dumy. Uważa, że tak właśnie być powinno. Że jego właśnie zadaniem jest torować drogę postępowi, który pozwala produkować taniej i lepiej.

— Spójrzcie towarzyszu — mówi, szybko wertygując książkę „Odlewnictwo żeliwne” prof. Staubego. — O tu, czytacie: „Najnowszym osiągnięciem techniki odlewniczej jest produkcja żeliwa steroidalnego. Nazwa tego żeliwa pochodzi od sferoidalnej (kulistej) postaci występującego w nim grafitu...”

I tłumaczy z zapałem: — W normalnym żeliwie układ węgla jest przypadkowy, może ułożyć się nawet w smugi, które powodują łatwe pęknięcia. W żeliwie zmodyfikowanym węgiel układu się w swego rodzaju szachownice. A kulista struktura żeliwa sferoidalnego nadaje mu wytrzymałość i elastyczność znacznie większą niż posiada normalne staliwo. No i w naszej odlewni będzie można je produkować bez dużych zmian inwestycyjnych.

Takie możliwości obniżki kosztów własnych widzi na swoim odcinku pracy inż. Peitsch. Wydaje się, że trzeba przyjąć mu z większą niż dotąd pomocą, aby cenne osiągnięcia nauki znalazły szybko praktyczne zastosowanie.

Możliwości obniżki kosztów własnych istnieją nie tylko bezpośrednio w produkcji. Ostatnio dzięki uprzejmieniu pracy transportu osiągnięto w Gdańskiej Fabryce Maszyn i Odlewni ok. 30 proc. obniżki jego kosztów.

W jaki sposób? Po pro-

Zatopek
bije rekord świata
na 10.000 m



Emil Zatopek znowu zadziwił świat wspaniałym wynikiem. W drodze powrotnej z Paryża sześciokrotny rekordzista świata zatrzymał się w Brukseli, gdzie we wtorek wieczorem startował w biegu na 10.000 m. Zatopek pobili w tym biegu własny rekord świata, uzyskując doskonały wynik 28:54,2. Poprzedni rekord świata Zatopka, ustanowiony w roku ub. wynosił 29:01,6.

Głos SPORTOWY

ZAPOMNIANE »PAŃSTEWKO« w DOKP Gdańsk

Mało jest kół sportowych na Wybrzeżu, które na swoim koncie notują tak piękne osiągnięcia jak kół sportowe Kolejarz przy DOKP w Gdańsku. Siatkarki od wielu lat są mistrzyniami Polski, one też stanowią trzon reprezentacyjnej drużyny polskiej, która zdobyła zaszczytny tytuł wicemistrza świata. Boksery walczą w I Lidze szcząc się dwoma tytułami mistrzów Europy i z tym medalem olimpijskim Chyćki, piłkarze zajmują drugie miejsce w III Lidze, wioślarze zaliczają się do czołówek kraju. Jeśli chodzi o masowość sportu w DOKP to dowodem jej jest m.in. 400 zarejestrowanych zawodników.

Tymczasem w „Kolejarzu” przy DOKP nie dzieje się najlepiej. Faktem jest, że aktywność sportowa jest bardzo ograniczona, a odpowiedzialność za wszystko, by pomóc sportowcom, by prowadzone przez nich sekcje podnieść na jeszcze wyższy poziom, by sku-

pić w nich jeszcze więcej aktywności, zawodników, pracowników DOKP. Takimi są w boksie bracia Zaborowscy, takimi są w piłce nożnej Czatoński i Zieliński, takim jest w lekkoatletyce Walter, takim jest w siatkówce inż. Rembasz.

A jednak kół sportowe posiadające takich działaczy i piękne wyczyny boryka się bez przerwy z trudnościami. Boksery nie mają sprzętu. Piłkarze są bez butów, wioślarze jeżdżą na sprężynie pominając legendarną aradę Noego. 400-osobowa rodzina sportowców kolejarzy od wielu lat bezskutecznie domaga się przyznania jej chociażby najskromniejszego pomieszczenia na świetlicę sportową. Kasa kół już tradycyjnie wykazuje bilans zerowy, względnie duży.

Gdzie tkwi przyczyna tego stanu rzeczy w jednym z najsilniejszych ośrodków sportowych naszego województwa?

Odpowiedź jest tylko jedna. W braku zrozumienia znaczenia sportu w radzie miejscowej, dyrekcji i organizacji ZMP, w nieumiejętności przełamania tego stosunku przez podstawową organizację partyjną w odseparowaniu sportu od spraw produkcyjnych DOKP.

Nie tak dawno temu odbyło się walne zgromadzenie sportowców Kolejarza przy DOKP. Zebranie to miało w tym celu nowe formy pracy sportowców wśród załóg. Nie stety. Tradycyjnie już nie przybyli na nie przedstawiciele rady miejscowej, dyrekcji i ZMP, wychodząc z oportunistycznego założenia, że przecież „i tak w sporcie jak i w pracy”.

Natomiast inna jest przyczyna braku zainteresowa-

nia się sportem w dyrekcji OKP. W grubych murach dyrekcyjnych pokutuje jeszcze, z tradycji dawnych lat, wywodzący się sztuczny dyktans pomiędzy dyrekcją i załogą. On też tłumaczy nieślusne obawy działaczy sportowych Kolejarza przed zwracaniem się do dyrekcji o pomoc, obawy żądania o dyktando czyżkolwiek bądź dla kół sportowych.

Na ten stan rzeczy nie ma wpływ miała również postawa b. członka zarządu, wiceprezesa Zarządu, który po przyjęciu stanowiska prezesa zarządu kół nie zrobił nic, aby pomóc borykającym się z trudnościami sportowcom.

Faktem jest, iż egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej kilkakrotnie usiłowala zmienić ten stan rzeczy. Jednak bezskutecznie.

M. in. dlatego, że zapomnieli ona o tej podstawowej formie pracy, jaką stanowią zlecenia partyjne. A przecież tą drogą można było wielu twórców zaszczepić w radzie miejscowej, w zarządzie organizacji ZMP i dyrekcji zaktywizować na polu sportowym. Wtedy też kół sportowe Kolejarza przy DOKP nie stanowiłoby samodzielnego państewka w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku, państewka słabego, opierającego swoją egzystencję tylko na chlubnych tradycjach, bezprzekładnej ambicji i poświęceniu aktywnych działaczy i sportowców.

Natomiast inna jest przyczyna braku zainteresowa-

Zwyciestwo Śliwy w Pradze

Reprezentant Polski na międzynarodowym turnieju szachowym w Pradze — Śliwa odniósł we wtorek cenne zwycięstwo. Polak pokonał w dogrywce Czechosłowaka FILIPA.

Po trzech rundach Śliwa znajduje się w czołówce tabeli mając 2,5 pkt.

Wczasy niedzielne środkiem popularyzacji sportu wśród załóg robotniczych



Stocznicy udają się do Straszyna na wczasy niedzielne chętnie odwiedzają strzelnicę.



Przyjemnie jest odpoczywać na wodzie... Na zdjęciu: stocznicy gdańscy J. Weselak, B. Godziński, R. Dąbrowski i G. Podgórski. Fot. Z. Kosyca

NIE każdy może i nie każdy musi być wybitnym zawodnikiem. Wielu jest natomiast ludzi, zarówno młodych, jak i starszych, którzy mogą a nawet powinni uprawiać sport dla własnego zdrowia, dla przyjemności.

O jednej z form uprawiania sportu pisaliśmy niedawno w artykule pt. „Umasować turystyki w kołach sportowych”. Zwracaliśmy w nim uwagę na konieczność tworzenia sekcji turystyki, które współpracując z PTK organizowałyby wycieczki, rajdy i zloty piesze, rowerami itp. Największe jednak możliwości uprawiania różnych dyscyplin sportu, szczególnie w okresie letnim, stwarza pracującym okres urlopu i dni wolne od pracy, a więc przede wszystkim WZCASA ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELNE.

ST. SPYRA

Nie powiedzieliśmy ostatniego słowa — mówi Bocianówna

Ustanowienie rekordowego wyniku jest dla każdego sportowca wielkim przeżyciem. Cieszyły się też serdecznie z osiągniętego sukcesu bohaterki ubiegłej niedzieli ELŻBIETA BOCIANÓWNA i ELŻBIETA DUŃSKA, które dokonały na stadionie we Wrzeszczu niełatwego wyczynu, ustanawiając nowy rekord Polski w biegu na 80 metrów przez płotki doskonałym czasem 11,4 sek.

Szczególny powód do radości miała Bocianówna, która odniosła w tym dniu podwójny sukces: w pierwszym biegu zdołała wyprzedzić swój stary rekord Polski wynoszący 11,5 sek., a w drugim spisała się jeszcze lepiej.

A oto co powiedziała po biegu Bocianówna: „Czułam, że znajduję się w dobrej formie, ale uświadomiłam, że muszę przyspieszyć, żeby osiągnąć moje najsmielcze marzenia. Mam wrażenie, że gdybym nie uderzyła się boleśnie kolaniem o jeden z płotków, to

kto wie czy wynik nie byłby jeszcze lepszy. Sądzę, że jeszcze w tym roku, razem z Duńską powinniśmy poprawić obecny rekord. Liczę zwłaszcza na Duńską, która jest nadszyczą utalentowaną i może nawet uzyskać czas 11 sek. Ale wiersu musi popracować nad startem, bo zawsze się spóźnia.

Na stadionach w kraju i za granicą

Przebywający we Francji siatkarze i siatkarki polskie rozegrali w Metz towarzyskie spotkanie z reprezentacją FSGT. Tak w konkurencji kobiet jak i mężczyzn zdecydowanie zwycięstwo odniosły drużyny polskie. Siatkarze wygrali 3:0 (15:0, 15:0, 15:0), a siatkarki również 3:0 (15:3, 15:4, 15:0).

W spotkaniach tych drużyny polskie wystąpiły w rezerwowym składach.

Sport w kraju i za granicą

W dniach od 4 do 10 lipca odbył się II OGÓLNOPOLSKI SPŁYW NA WISLE. Trasa spływu prowadziła z Brdy do Gdyni. W spływie spóźniali się uczestnicy z 10 tys. turystów-wodniaków.

Wierocięto spływu mieliśmy w Bydgoszczy przy ul. Korańskiego 3. Termin zgłoszeń upływa 15 czerwca br.

MOSKWA. W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich ZSRR

Polscy sędziowie bokserzy wyjechali do NRD

Do Berlina wyjechali międzynarodowi sędziowie bokserzy Niering i Laukredy. Będą oni sędziować walki na międzynarodowym turnieju bokserkim organizowanym w dn. 4-6 bm. z okazji II Zjazdu Młodzieży Niemieckiej.

UWAGA czytelnicy wiejscy „Głosu Wybrzeża”

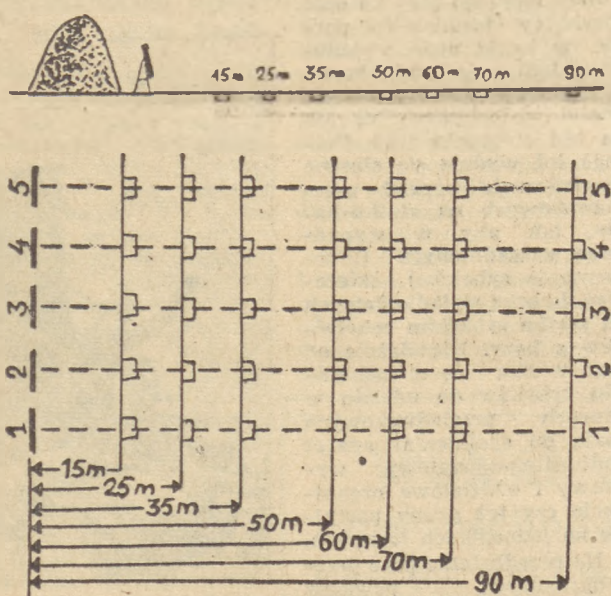
Rada Czytelnictwa i Książki przy Prezydium WRN w Gdańsku i redakcja „Głosu Wybrzeża” organizują wielki konkurs dla czytelników wiejskich pod nazwą

„Czy znasz tę KSIĄŻKĘ”
Warunki konkursu podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Nasz poradnik

Budujemy tor łuczniczy

WŁASNY tor łuczniczy, zwłaszcza na wsi, gdzie są najlepsze warunki do uprawiania tej pięknej, lecz zaniechananej w naszym województwie dyscypliny sportu,



przyczyni się do popularyzowania i podniesienia poziomu łucznicstwa na naszym terenie, dlatego podajemy poniżej opis toru łuczniczego, który można wykonać własnymi siłami.

Przebiegając biorąc, dla użytku kół sportowych należy budować tor o 10 — 15 stanowiskach. Pod budowę toru należy wybrać teren idealnie równy i porośnięty trawą. Długość toru powinna być 315 m. W trójboku Heidek uzyskał 337 kg.

Tor łuczniczy o 10 stanowiskach

Rekord Polski w podnoszeniu ciężarów

W czasie międzynarodowych zawodów w podnoszeniu ciężarów, w których Inowrocław zwyciężył Grudziądz — 4:3, Heidek w wadze ciężkiej ustanowił rekord Polski w wyciskaniu uzyskując 120 kg. W trójboku Heidek uzyskał 337 kg.

Przed międzynarodowymi zawodami szachowymi w Lesznie

Na Międzynarodowe Zawody Szachowe w Lesznie, Aeroklub PRL powołał 14 najlepszych polskich szachowików. Trzej spośród nich będą stanowili naszą drużynę narodową, która będzie klasyfikowana w punktacji zespołowej. Trójka ta wraz z pozostałymi weźmie również udział w konkurencji indywidualnej. W skład reprezentacyjnej drużyny wchodzi: Makula i Kłakowski ze Stalagrodu oraz Popiel z Warszawy.

mi = 1,5 m. x 9 = 13,5 m.; odstęp od 1 do 10 stanowiska do krawędzi toru = 2 x 3 metry = 6 m.

Zacznie szerokość toru łuczniczego wynosi 13 m. + 13,5 m. + 6 m. = 32,5 m.

Długość toru od podstawy wiatu strzałochwytnego do linii pierwszych stanowisk winna wynosić 110 m., zaś pas bezpieczeństwa za walem — 25 m., czyli łączna długość toru powinna wynosić 135 m.

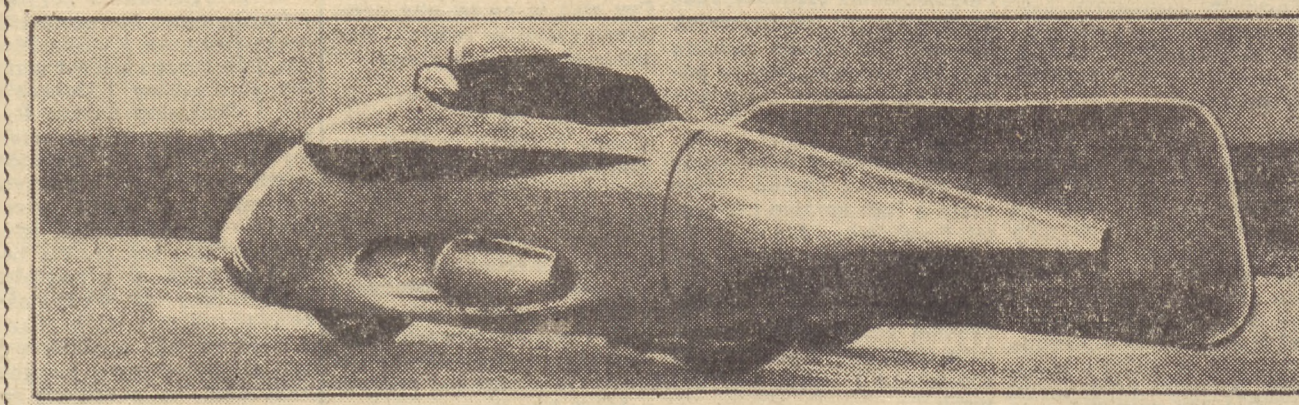
Od każdego stanowiska do tarczy powinny prowadzić ścieżki, prostopadłe do linii stanowisk, o szerokości 30 cm. Po ścieżkach, wyciętych w trawie, zawodnicy będą udawali się do tarcz w celu wyjmowania strzał i notowania wyników.

Równoległe do linii tarcz w odległościach 15, 25, 35, 50, 60, 70 i 90 m. — wycięte należy ścieżki o szerokości 30 cm., będą one oznaczały linie stanowisk, na których stoją zawodnicy w czasie strzelania. Ścieżki wysypujemy piaskiem.

Całość należy ogrodzić w celu zabezpieczenia przed zniszczeniem, obsadzić drzewami, żywopłotem, ażeby nadać miejscu wygląd oraz osłonić tory przed działaniem wiatu.

Tor łuczniczy powinien posiadać wiat strzałochwytny o wysokości minimum 3 m., na tle którego, w odległości 1,5 m. (od jego podstawy), ustawiamy stojaki ze słomiankami.

Wiat strzałochwytny okładamy darnią względnie obsiewamy trawą. O ile warunki na to pozwalają, należy pomyśleć o budowie odpowiedniego pomieszczenia przy torach na składanie sprzętu pomocniczego.



280 km na godzinę

Ostatnie miesiące przyniosły radzieckim motocyklom osiągnięcia na skalę światową. 8 razy pobito rekordy światowe, 21 razy poprawiono rekordy w sześciu kategoriach. Rekordy te są dziełem nie tylko najlepszych zawodników, lecz w pierwszym rzędzie twórczej myśli radzieckich konstruktorów — inżynierów i załóg produkcyjnych najwyższej jakości sprzęt motorowy.

A oto niektóre z osiągniętych rekordów. Oto mistrz sportu, W. NIKITIN, na samochodzie „Charków 6” w kategorii do 200 ccm na dystansie 1 km ze startem lotnym osiągnął szybkość 240,156 km na godzinę. Mistrz sportu, E. LORENT, na samochodzie „Charków 6” w kategorii do 100 ccm, osiągnął na dystansie 1 km z lotnym startem szybkość 144,868 km na godzinę, ustanawiając rekord ZSRR i świata.

Wynik lepszy od rekordu światowego ustanowił ten sam zawodnik na trasie 5 km z lotnym startem, osiągając szybkość 138,068 km na godzinę. Dotychczasowy rekord świata na tym dystansie należał do Francuza R. APEAU.

Również na dystansie 10 km ze startu zatrzymanego NOWIKOW, osiągając szybkość 125 km na godzinę, pobili rekord świata, wynoszący 108 km na godzinę, jak również wszechzwiązkowy rekord na tym dystansie z lotnym startem, wynoszący 121,630 km na godzinę.

Wspomniane osiągnięcia notują również radzieccy wioślarze. Litewski zawodnik E. ERMANIS na motocyklu z wozkiem oryginalnej konstrukcji w klasie do 500 ccm osiągnął na dystansie 10 km z lotnym startem szybkość 182,834 km na godzinę.

Zasłużony mistrz sportu N. SUMILKIN na trójkółowym motocyklu 500 ccm „Komet” 3” osiągnął na dystansie 1 km z lotnym startem szybkość 206,54 km na godzinę, ustanawiając nowy wszechzwiązkowy rekord. Za służony mistrz sportu J. STEPANOW z Rostowa nad Donem (na motocyklu 750 ccm) ustanowił rekord szybkości 206,54 km na godzinę, ustanawiając nowy wszechzwiązkowy rekord.

Wyniki te wykazują wysokie mistrzostwo radzieckich konstruktorów i wspaniały postęp radzieckiego motocyklowego. Jednak radzieccy mistrzowie sportu i konstruktorzy nie ustają w wysiłkach nad opracowaniem takich pojazdów, które gwarantują maksymalne bezpieczeństwo kierowcom, umożliwiając osią-

gnięcia. W tym celu opracowano „Charków 6” w klasie do 250 ccm osiągnął szybkość 169,271 km na godzinę. NIKITIN na trasie 10 km ustanowił wynik najlepszy na świecie, osiągając szybkość 256,228 km na godzinę (dotychczasowy rekord świata w tej kategorii wynosił 225,330 km na godzinę). E. LORENT na trasie 5 km osiągając szybkość 203,389 km na godzinę, ustanowił rekord światowy w kategorii do 350 ccm.

Niemniej sukcesami szczytą się motocykliści. Zasłużony mistrz sportu A. NOWIKOW jadąc na motocyklu w kategorii do 100 ccm, osiągnął na dystansie 1 km z lotnym startem szybkość 144,868 km na godzinę, ustanawiając rekord ZSRR i świata.



V. Nikitin za kierownicą samochodu wysięgowego „Charków 6”